



INFORMATOR

BIAŁOSTOCKIEGO KOŁA RODZINY WOJSKOWEJ

WYDAWNICTWO DLA CZŁONKIŃ KOŁA BEZPŁATNE

Nr. 5.

Białystok, Maj 1935 r.

Rok III.

TREŚĆ NUMERU:

- 1) Nowa Konstytucja Polska.
- 3) Przegląd polityczny.
- 2) Projekt prawa małżeńskiego.
- 4) Nad kołyską (wiersz).
- 5) Kilka słów do pań o lenistwie.
- 6) Dobra wróżka (odejście).
- 7) Co czytać?
- 8) Wychowanie seksualne młodzieży.
- 9) Przegląd czasopism kobiecych.
- 10) Zapobieganie i zwalczanie chor. ob. z kiznych.
- 11) Co to jest gruźlica płuc.
- 12) Ratownictwo zagazowanych.
- 13) Protokół z Walnego Zebrania.

KALENDARZYK:

6. V. godz. 16-ta. Plenarne Zebranie Zarządu.
13. V. godz. 15-ta. Zebranie Prezydium Zarządu.
20. V. godz. 16-ta. Zebranie Prezydium Zarządu.

Godziny Urzędowania w Sekretarjacie

Wtorki i Piątki	10 - 12	urzęduje p. Sekretarka.
Wtorki	9 - 11	p. Skarbniczka.
Środa	10 - 12	p. Przewodnicząca Sekcji Prasowej.
Codziennie oprócz niedziel i świąt	8 - 9	p. Przewodnicząca Sekcji Zarządca.
	15 - 16	p. Przewodnicząca i p. Vice-Przewodnicząca

NOWA KONSTYTUCJA POLSKA

Dnia 23.IV. b. r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał na Zamku nową ustawę konstytucyjną.

Trzeba się zgodzić z tem, że nam współczesnym temu dziełu trudno jest ocenić to epokowe dla nas zdarzenie historyczne, tem bardziej jeszcze, że nowa ustawa sankcjonuje do pewnego stopnia stan obecny, do którego zdołaliśmy się już przyzwyczaić, nie mniej możemy już teraz być dumni z tej wielkiej pracy dobrych ludzi, którzy z taką umiejętnością i rozumem wtłoczyli w ramy konstytucyjne światłe wskazania Marszałka Piłsudskiego odnośnie właściwej przebudowy ustroju Polski.

Nowa ustawa konstytucyjna wprowadza pewne nowe pojęcia względnie reguluje na nowych zasadach współżycie. Nareszcie dowiedzieli się wszyscy obywatele z nowej ustawy, że **własne państwo jest wspólnym dobrem i że każdy obywatel i każde pokolenie jest obowiązane dołożyć cegiełkę do jego rozwoju i potęgi**, nareszcie będziemy mieli silny rząd, nie zależny od klik partyjnych, rząd zdolny do sprawowania rządów; będziemy mieli możliwość wybierania do Sejmu i Senatu tych obywateli, którzy będą na to zasługiwali a nie będą już narzuceni przez

partje polityczne. **Praca jako fundament bogactwa narodowego i siły państwa** otrzymała w Konstytucji naczelną rolę.

Jeśli uzmysłowimy sobie, że nareszcie ustawa ta usuwa wszystkie wadliwe urządzenia poprzedniego naszego życia publicznego, a przede wszystkim te, które stały się przyczyną rozbiorów i utraty niepodległości; jeśli uzmysłowimy sobie, że nowa nasza ustawa konstytucyjna, mimo dość krańcowych ewolucyj społecznych u wielu narodów wcale nie uszczupla praw jednostki na rzecz dobra ogólnego — to naprawdę mamy być z czego dumni.

Dla nas kobiet polskich ustawa ta przedstawia jeszcze specjalną wartość, gdyż gwarantuje nam uzyskanie już poprzednio pełne prawa obywatelskie, wówczas gdy kobiety innych narodów muszą je dopiero zdobywać. Trzeba sobie zdać sprawę, że uprawnienia te pociągają za sobą zobowiązania do jak najintensywniejszej pracy publicznej i społecznej, do twórczego i zgodnego wysiłku i do jak największych ofiar. Sądzę, że tego dokażemy.

St. Perucka

Pamiętajcie! Każde ofiarowane 5 groszy to noc pod dachem dla kobiety bezdomnej. Składajcie ofiary na dom noclegowy dla kobiet!

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Omawiany okres obfitował w wypadki polityczne o znaczeniu zasadniczym i to zarówno w Polsce jak i w innych państwach.

W Polsce sejm zakończył swą sesję budżetową uchwaleniem nowej ustawy konstytucyjnej, która przechodziła poprzednio przez poprawki senatu. Nowa konstytucja została podpisana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 23.IV. r. b. W miesiącu marcu gościliśmy u siebie wiceministra spraw zagranicznych Anglii p. A. Edena, który bawił w Warszawie przez parę dni jako gość rządu polskiego. Wizyta ta była jednym ogniwem wizyt tegoż ministra w stolicach państw sąsiednich jak Berlin, Moskwa, Praga. Na miesiąc maj mamy zapowiedzianą wizytę ministra spraw zagranicznych Francji p. Laval'a. Jak podaje prasa zagraniczna w związku ze zdarzeniami na terenie międzynarodowym — klucz sytuacji politycznej na wschodzie Europy znajduje się w Warszawie. Rząd wypuścił uchwaloną przez ciała ustawodawcze pożyczkę inwestycyjną, której subskrypcja kończy się w dniu 10 maja. Wpływy z tej pożyczki mają być użyte na naprawę dróg i mostów oraz budowę nowych. Minister spraw zagranicznych Beck wyjeżdżał do Genewy na posiedzenie nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów, gdzie wygłosił wielką mowę polityczną,

oświetlającą z właściwego punktu widzenia ostatnie zdarzenia polityczne i stosunek rządu polskiego do nich.

Niemcy hitlerowskie sprawiły wszystkim państwom (za wyjątkiem Polski!) niespodziankę, bo nie licząc się z traktatem wersalskim przystąpiły do zorganizowania normalnej armji lądowej (36 dywizyj) oraz jak ostatnio dzienniki doniosły i morskiej (budowa łodzi podwodnych i pancerników). Doniosłe to zdarzenie polityczne spowodowało cały szereg konferencyj (Stresa), podróży dyplomatycznych, zjazdów i t. d., a jedynym rezultatem tego ruchu dyplomatycznego jest uchwalenie przez Radę Ligi Narodów rezolucji potępiającej jednostronne (!) wymówienie traktatu przez Niemcy oraz zawarcie paktu pomiędzy Francją a Rosją Sowiecką. Anglicy próbowali podjąć się w nowej sytuacji roli medjatorów, jednakże zdaje się po ostatnim zarządzeniu Hitlera budowy 12 łodzi podwodnych z tej roli szybko zrezygnują. W Anglii odbyły się wspaniałe uroczystości, związane z 25-leciem panowania króla Jerzego.

Japonja kontynuuje w dalszym ciągu swą wielką politykę na wschodzie, ostatnio był z wizytą w Tokio cesarz Mandzuko, którego przyjmowano tam z wielkimi honorami.

“P.”

EDMOND d'HARAUCCOURT

Nad kołyską.

Dziecko, biedny mały, co wyciągasz różowe rączyny
Jak dwa kwiaty zimowe na śniegu poduszek.
Kruszyno, co się śmiejesz, płaczesz bez przyczyny,
Dziecko, życie jest ciężkie i poznać je musisz.

Ciężkie, długie jest życie, wierz mi, ludzkie życie,
A kiedy świt się zbudzi, sam wyruszysz, synu,
Aby przebyć przed zmierzchem drogę, która wiedzie
Od fałd kołyski białej aż do fałd całunu.

W drogę! Już dzień powstaje na stromem wybrzeżu!
W dali płonie i rośnie żywe złoto słońca.
Idź! Czas na ciebie! Miecz weź i zbroję rycerzu
I pomnij—masz być silnym w drodze aż do końca!

Fałszywe cnoty, obowiązki złudne, prawa bez
[słuszności]
Wymaż precz z swego serca, za świętość ich nie bierz!
Prawd szukaj nie na drodze czczej sprawiedliwości!
Wierz w Boga jeśli możesz, jeśliś wart—wierz w siebie.

Kochaj morze odwieczne i bezsilne tonie,
Ono wszystkie zawody, żale ukołysze,
Natura błogosławi tym, co żyją na jej łonie,
Cisza serca się rodzi pośród lasów ciszy.

Strzeż się człowieka, kochaj swą duszę, obelgą
[pogardzaj,
Bądź pokorny sam z sobą, dumny wobec ludzi.
Nigdy swoich przyjaciół i wiary nie zdradzaj,
Niech zbrodnia i szaleństwo litość twoją budzi.

Oszczędź tych, których powali twa silna prawica
I nigdy nie płam rąk twych krwią już zwyciężonych,
Bo wszyscy są ci równi wobec praw do życia
A najwięksi są często wśród najbardziej łzonych.

Gardź nienawiścią, bądź szczery i dochowuj słowa,
Bądź dobry dla tych wszystkich, którym każą cierpieć,
Lecz strzeż się o czynach ludzkich spiesznie
[wyrokować —

Bo niema nic pewnego prócz nadziei śmierci.
[przełożyła

Krystyna Brzozowska

PROJEKT PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

(ciąg dalszy)

uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej podług referatu Sylwji Bujak-Boguskiej—wydanego przez Wydział Uświadomienia Obywatelskiego „Rodziny Wojskowej”.

Przechodząc do najbardziej znamienych szczegółów projektu nowego prawa małżeńskiego, podnieść należy rzeczy następujące:

Projekt uprawnia do zaręczyn jako formy przyrzeczenia małżeństwa tylko osoby zdolne do zawarcia dozgonnego związku małżeńskiego i ustala wiek: dla mężczyzny lat 20, dla kobiety — przynajmniej lat 17, o ile są zdolni do rozeznania.

Kobietę, która zaszła w ciążę z narzeczonym, a ten zmarł lub bez słusznych powodów odstąpił od małżeństwa, albo jej dał słuszny powód do odstąpienia, nowa ustawa traktuje w zakresie praw majątkowych narówni z żoną, rozłączoną z winy męża, dając kobiecie dwuletni termin do zgłoszenia pretensyj majątkowych.

Projektowane prawo nie zezwala na związki małżeńskie osobom już pozostającym w związku małżeńskim (art. 8), choćby rozłączonym (art. 62); między krewnymi w linii prostej i rodzeństwem zarówno ze związków ślubnych, jak nieślubnych oraz powinowatym w linii prostej, a ponadto ze wstępnymi i zstępnymi wreszcie między osobami, z których choćby jedna dla umożliwienia wspólnego małżeństwa nastawała na życie swego współmałżonka lub małżonka z drugiej strony.

Nie wolno też zawrzeć małżeństwa: chorym umysłowo, narkomanom, chorym wenerycznie w stanie zaraźliwym, chorym na otwartą gruźlicę, stryjowi lub wujowi z siostrzenicą i odwrotnie lub ciotecznemu, wujecznemu i stryjecznemu rodzeństwu, o ile który z narzeczonych lub który z rodziców narzeczonego przechodził przed jego urodzeniem chorobę umysłową. Również nie wolno zawrzeć małżeństwa osobom małoletnim bez przepisanej przez prawo zezwolenia.

W stosunku do dzieci małoletnich oboje rodzice mają prawo równe, stąd zarówno ojciec, jak matka może udzielić zezwolenia na małżeństwo. W wypadkach spornych rozstrzyga sąd, do którego strona, uważająca się za pokrzywdzoną decyzją współmałżonka, ma prawo wnieść skargę. Sąd też władny jest udzielić zezwolenia na małżeństwo niepełnoletniej, która zaszła w ciążę z narzeczonym, o ile jedno lub oboje rodzice swego zezwolenia odmawiają.

Narzeczeni, przystępując do zawarcia małżeństwa, obowiązani są przedstawić właściwemu urzędnikowi stanu cywilnego dowody swej prawnej zdolności oraz własne oświadczenie o braku przeszkód, przyczem wrazie kłamliwego zeznania odpowiadają karnie.

W wypadkach, gdy przynajmniej jedno z narze-

czonych nie ma obywatelstwa polskiego, albo żadne nie ma miejsca zamieszkania w Polsce przynajmniej od czterech tygodni, lub też dowody wymienione powyżej są niepełne, bądź budzą wątpliwości, urzędnik stanu cywilnego ogłasza zapowiedzi, które tracą moc po upływie czterech miesięcy.

Gdy wszystkie dowody są w porządku, a także, gdy po ogłoszeniu zapowiedzi nie ujawnią się przeszkody, wykluczające małżeństwo, narzeczeni otrzymują od urzędnika stanu cywilnego zaświadczenie o braku przeszkód, ważne na cztery miesiące i wówczas mogą zawrzeć ślub, składając publicznie w przytomności dwóch świadków albo przed urzędnikiem stanu cywilnego, albo też przed duszpasterzem zgodne oświadczenia, że zawierają dozgonny związek małżeński.

Gdy ślub jest religijny, duszpasterz po sprawdzeniu cywilnego zaświadczenia o braku przeszkód, ma obowiązek sporządzić protokół ślubu i tenże najpóźniej w ciągu miesiąca przekazać właściwemu urzędowi stanu cywilnego dla sporządzenia aktu ślubu. Małżeństwo, inaczej zawarte, nie rodzi skutków cywilnych, a protokół ślubu nie może zastąpić cywilnego aktu ślubu. Jednakże termin zawarcia małżeństwa biegnie od chwili zgodnego oświadczenia woli stron przed duszpasterzem.

Żona w zasadzie nosi nazwisko męża, lecz ma prawo zachować swoje nazwisko rodowe, o czym nadmienia się w akcie ślubu. Zaznaczyć wypada, że rozpowszechniony obecnie zwyczaj używania przez osoby zamężne nazwisk podwójnych, nie jest dotychczas ulegalizowany.

Główny nacisk w instytucji małżeństwa kładzie ustawodawca polski na dobro rodziny i w myśl tych założeń wkłada na oboje małżonków cały szereg obowiązków moralnych i materialnych. Oboje małżonkowie obowiązani wedle swej możliwości do ponoszenia ciężarów utrzymania rodziny, a więc wspólnego gospodarstwa, którem w zasadzie zarządza żona, lecz małżonkowie mogą się umówić inaczej, wychowania dzieci i zaspakajania swych osobistych potrzeb.

Miejscem zamieszkania żony i małoletnich dzieci jest w zasadzie miejsce zamieszkania męża, lecz małżonkowie mogą się umówić inaczej. W wypadkach sporu decyzja automatycznie należy do tego współmałżonka, który ponosi główny koszt utrzymania rodziny. Lecz ten, kto czuje się pokrzywdzony, ma prawo odwołać się do sądu.

Dłużnicy małżonka, zaniedbującego wypełnianie obowiązków utrzymania rodziny mogą być —

na wniosek małżonka pokrzywdzonego — zobowiązani orzeczeniem sądu do wypłacenia pokrzywdzonemu należności, przypadających małżonkowi niedbałemu.

Małżonkowie odpowiadają solidarnie za zobowiązania, zaciągnięte przez każdego z nich w zwykłych sprawach wspólnego gospodarstwa i wychowania dzieci. W wypadkach nadużyć każdy z małżonków może wystąpić do sądu o pozbawienie drugiego prawa zaciągania zobowiązań imieniem obojga, co w każdej chwili może następnie sądownie odwołać.

W nieobecności lub chorobie jednego z małżonków drugi może go zastąpić w sprawach niecierpiących zwłoki bez specjalnego upoważnienia, a zwłaszcza — w zakresie pobierania jego dochodów.

Każdy z małżonków jest zastępcą prawnym drugiego, pozbawionego woli lub ograniczonego w zdolności prawnej, a przez zawarcie małżeństwa — żaden z małżonków **nie zostaje ograniczony** w swej zdolności do działań prawnych. Obecnie kobieta traci szereg praw. Umowy między małżonkami nie są dozwolone i wola męża jest decydująca.

(c. d. n.)

Kilka słów do pań o lenistwie.

Jestem pewna, że sam ten tytuł wywoła gorące protesty.

— Jakto? Kobiety leniwe?! Przecież jest rzeczą ogólnie znaną, że kobiety są bardzo pracowite, że umieją tak cudownie łączyć różnego rodzaju obowiązki: pracę zawodową, dom, dzieci, pracę społeczną a nawet obowiązki towarzyskie. Przecież kobiety, mimo że gorzej płatne w pracy zawodowej, sumienniejsze są i pracowitsze od mężczyzn. Wie o tem każdy szef biura, który zetknął się z pracą kobietą.

Wszystko to jest prawda, ale ja pozostanę jednak przy lenistwie!

Przyznaję, że kobiety umieją pracować bardzo intensywnie, że umysł bezustannie gimnastykowany nabiera giętkości i bystrości, a cechy te w połączeniu z kobietą intuicją — stanowią o pierwszorzędnej wartości kobiet jako pracownic: że kobiety umieją być wszechstronniejsze od mężczyzn, ale cały ten precyzyjny i doskonały aparat działa po większej części jedynie pod przymusem.

Kobieta pracuje umysłowo i pracuje dobrze kiedy musi, jeśli jednak nie musi — pozwala sobie na leniuchowanie, skutkiem czego umysł jej staje się ociężały, zainteresowanie, nie pobudzane bezustannie słabnie, horyzonty zwężają się i ze smutkiem można zaobserwować takie np. zjawisko, że osoba urodzona i wychowana w środowisku inteligentnym, mniej się orientuje w sprawach państwowych czy społecznych, w polityce światowej — niż poważnie myślący robotnik — samouk, bez wykształcenia szkolnego lub z ukończoną szkołą powszechną, ale trzymający bezustannie rękę na pulsie życia.

Zdarza się czasem na zebraniach towarzyskich, że panie biorą udział w ogólnej rozmowie tak długo, jak długo nie wykracza ona poza ramy lekkiego flirtu, ploteczek, czy omówienia ostatniej premjery filmowej czy teatralnej. Niech jednak rozmowa zajdzie na tematy poważniejsze, poruszone zostaną sprawy czy aktualnej polityki albo historii, choćby tej najbliższej nam, na którą patrzyliśmy przecież własnymi oczami, czy nawet poważniejszej trochę

literatury — większość pań milknie i albo przysłuchują się temu, co mężczyźni mają w tej kwestji do powiedzenia, albo zaczynają cichą rozmowę o sprawach które je **naprawdę** interesują.

Jakże długo będziemy tak pozostawać zamknięte w szklanej kuli obojętności na wszystko, co wymaga najmniejszego wysiłku umysłowego?

Cóż nam pomoże, że zrównane jesteśmy z mężczyznami w prawach, jeżeli nie rozszerzymy naszych horyzontów, aby stanąć na jednej z nimi płaszczyźnie!

Słyszy się często narzekania, że mężczyźni łączą z domem tylko węzły pośledniejszego gatunku. O jakich innych węzłach może mówić kobieta żyjąca w innym poproście wymiarze niż ten najbliższy jej człowiek? To co pochłania mężczyzn aż do roznamiętnienia: polityka, historia, życie — dobre, złe czy potworne, genialne, czy pozbawione wszelkiego sensu, ale życie! pulsujące krwią życia dnia powszedniego — wszystko to jest dla wielu kobiet bajka o żelaznym wilku.

Prawda, że kobieta ma całe mnóstwo obowiązków, prac, kłopotów, którymi nie potrzebuje się kłopotać mężczyźni: dzieci, gospodarstwo, a choćby i ten sam mąż, którego trzeba obsłużyć, oprząć, obcierać.

Wszystko to jest prawda, ale my, kobiety, umiemy przecież tak cudownie organizować sobie pracę, godzić najrozmaitsze obowiązki!

Najważniejszym jest jednak mimo wszystko to, żebyśmy chciały pracować umysłowo; jeżeli zdobędziemy się na ten akt woli — to zawsze znajdzie się trochę czasu i możliwości.

Napewno każda z nas, będąc w szkole, miała jakieś specjalne zdolności i co swykle idzie z tem w parze — zamiłowanie w tym kierunku. Wszystko jedno, czy to była literatura czy historia, czy nauki przyrodnicze, czy może językoznawstwo albo sztuki plastyczne, czy muzyka. Zamiłowanie takie trzeba w dalszym ciągu kultywować, a umysł nasz nie rdzewieje w lenistwie, odzyska dawną giętkość i sprężystość. Ze zdziwieniem spostrzeżemy, że interesuje

nas nietylko dana specjalność, ale wszystkie otaczające nas sprawy nabierają sensu i wyrazu, łatwiejszym staje się każdy wysiłek umysłowy. Bo wszystko jedno, jaką wybieramy drogę do świata i do życia, wszystkie drogi są dobre, które prowadzą do tego jedyne misterjum, rozgrywającego się u nas, obok nas, wśród narodów, ludzkości i wszechświata.

Sparafrazujmy tutaj piękne wiersze Terencjusza: *Femina sum et nihil humani a me alienum*

Co czytać?

Stefan Żeromski.

Żeromski jest czołowym reprezentantem tego pokolenia pisarskiego, któremu danem było tworzyć na przełomie dwóch epok: przedwojennej, kiedy poezja gotowała czyn, i powojennej, kiedy czyn żołnierski zrodził poezję. Jednak większość jego dzieł i to tych najbardziej ważkich dla jego spuścizny literackiej powstała przed wojną, kiedy dzieło literackie zastępowało wszystkie organy całkowitego, zdrowego organizmu państwowego, a więc rząd, wojsko, szkołę. Powieść rozstrząsała zagadnienia przynależne historii, naukom ekonomicznym i socjalnym. Dlatego bohaterami Żeromskiego są zwykle ludzie o głębokim poczuciu obywatelskim, którzy podjęli się walki z otaczającą ich rzeczywistością i łamią się pod ciężarem zadania, przerastającego ich siły. („Róża, Ludzie Bezdumni, Uroda Życia, Duma o Hetmanie, Zamieć, Nawracanie Judasza

esse puto.—Jestem kobietą i sędzę, że nie ludzkiego nie jest mi obce.

Nie zasłaniajmy sobie zatem oczu opaską lenistwa umysłowego, bo to widowisko, które rozgrywa się przed nami jest niepowtarzalne—niepowtarzalne w każdym razie dla nas ludzkich jednodniówek.

Dlatego nie zubożajmy naszego życia.

Krystyna Brzozowska

a wreszcie powojenna „Przedwiośnie” i „Uciekła mi Przepióreczka”)

Że zaś Żeromski jest raczej lirykiem niż epikiem, więc wszyscy bohaterowie powieści jego — to on sam. Stefan Żeromski. Wszyscy oni podobnie jak on szarpią się w walce ze złem, z cierpieniem, które stanowi nieodłączną część istnienia, władztwo Arymana. Intelkt uczy ich, że walka ich jest zgóry przegrana, ale współczucie dla cierpienia i szlachetna tkliwość są najistotniejszą cechą duszy poety i jego bohaterów i dlatego walczą o sprawę, którą sami uważają za przepadłą i beznadziejną. I na tem polega ich tragizm. Nikt nie zgłębił tak jak Żeromski grozy śmierci i bólu tęsknoty. On jak nikt inny w literaturze polskiej posiada zmysł cierpienia, który pozwala zgłębić niedolę istnienia aż do ostatecznego dna, zmierzyć całą jego bezmierną gorycz.

Współczucie Żeromskiego nie ogranicza się tylko

DOBRA WRÓŻKA

Coś się w domu zmieniło. Wprawdzie z pozoru pozostawało wszystko po dawnemu: nikt nie przybył i nikt nie ubył; meble stały na swoich starych miejscach, tatuś tak samo chodził codziennie do biura a mamusia uczyła w szkole, a potem przynosiła do domu stosy zeszytów i poprawiała je do późnej nocy, kiedy dzieci dawno już spały. Coś było jednak nowego w tych wszystkich zwykłych, codziennych sprawach: jakby dobra wróżka wchodziła cichutko na paluszkach i ułatwiała, wygładzała życie. Wystarczało naprzykład, że tatuś po powrocie z biura powiedział przy obiedzie:

— Urwało mi się dziś wieszadło u palta, albo — Gdzieś mi się zarzuciły „Szkice Historyczne” Kubali, a mógł być pewien, że idąc następnego dnia do biura włoży palto z przyszytym wieszadłem, a książkę znajdzie na swoim miejscu w bibliotece.

Dobra wróżka robiła w mamusinem pudełku z szyciem idealny porządek, składała wieczorem rozrzucone zabawki dzieci—jednym słowem: czyniła życie prostszym i lżejszym. Nie było już rzeczy zgubionych, których się szuka bezkutecznie, wszystko znajdowało się na swoim miejscu. I rzecz dziwna: wszyscy stali

się jakby lepsi i łagodniejsi. Dobra wróżka zawitała do małego mieszkanka na szóstym piętrze..

Z początku młodsze baki zastanawiały się często co to za „dobra wróżka” chodzi po domu niewidzialna. Jedna tylko Terenia nie miała widocznie co do tego żadnych wątpliwości, bo nigdy nie wtrącała się do rozważań na ten temat. Raz tylko kiedy trzyletnia Lilusia wygłosiła z powagą, że „Ta dobra wróżka to musi być baldzo ślicna, ma pewnie celwone ocka jak klólicek” Terenia parsknęła wesołym, dzieciennym śmiechem, ale zaraz przybrała zpowrotem poważną minkę i pochyliła się nisko nad zeszytem, w którym pisała francuskie wypracowania. Lilusia była pupilką Tereni. Starsza siostrzyczka opiekowała się malutką jak matka. Jej serdeczna troskliwość obejmowała również i starszego o dwa lata Wojtusia, ale Lilusia była mniejsza i potrzebowała więcej opieki a przytem jej miękkie usteczka tak po dzieciennemu gorąco całowały różowe policzki „Teleni”. Starsza siostrzyczka brała ją często na ręce i nosiła jak maleńkie dzidzi, którym Lilusia już nie była, o nie! Miała przecież trzy lata, całe trzy lata, najwłaściwszy wiek dla małych dziewczynek.

I tak było przez dłuższy czas. Dobrej wróżki nie odstraszyły trzaskające mrozy ani słoty wiosenne,

do ludzi, bezmiarem swej tkliwości obejmuje tak samo zwierzęta i przyrodę. Rozdarta na dwoje sosna umęczony koń dorożkarski są mu bliscy i drodzy jak siostra i brat, przyroda Żeromskiego współczuje z ludźmi i łączy się w jakiś mistyczny sposób z ich cierpieniem i szczęściem.

I dlatego nawet powieść historyczna Żeromskiego, „Popioły“ nie daje nam wyłącznie wspaniałego, groźnego obrazu wojny jak to czynią powieści Sienkiewicza. Cała powieść przepojona jest liryzmem autora. Charakteryzuje wprawdzie wspaniałą epokę napoleońską od martwoty porozbiorowej i lekko-myślnej pustki życia młodzieży z „Pod Blachy“ aż do obudzenia się poczucia narodowego i nadludzkiego wysiłku, jaki uczyniło Księstwo Warszawskie w obliczu wyprawy do Rosji w 1812 r. Ale na dnie tych zmagani się olbrzymów szuka Żeromski ponad wszystkim człowieka i znajduje go z jego indywidualnym, malutkim i wszędzie obecnym cierpieniem.

Mówiąc o Żeromskim nie można nie wspomnieć o jego języku bogatym i miękkim, błyskotliwym i serdecznym. Rozmawiał się w mowie polskiej nie tylko jak poeta, ale jak uczony filolog. Studjował ją w poezji, w gwarze ludowej.

Twórczość literacka najmłodszych naszych pisarzy rozwija się pod hasłem: „Frontem do szarego człowieka“. Szary człowiek, zaniebawiany i zamilczany w literaturze naszej z czasów „Młodej Polski“ stał się bohaterem wielkiej wojny i w naturalnej kolejności rzeczy — bohaterem wojennej literatury,

wszędzie i zawsze spotykało się ślady jej niewidzialnych rączek. A potem, kiedy maj zajrzał wesołymi promieniami wiosennego słońca do małych pokoi — to dobra wróżka zaczęła nawet pozostawiać barwne i pachnące ślady swej obecności. Na stole w stołowym pokoju stawała śliczne, aksamitne bratki i urocze konwalje. Kiedyś znowu na biurku mamusi znalazł się bukietek fiołków. Ten dzień utkwił dzieciom mocno w pamięci, bo mamusia była wówczas bardzo zmęczona. Siedziała przed biurkiem nad stołem zeszytów do poprawiania, ale nie czytała. Ręką zasłoniła zmęczone oczy i pozostawała tak bez ruchu. Druga ręka opadła bezsilnie na kolana. Po chwili jednak otworzyła oczy i rozejrzała się po biurku.

— Ach, fiołki, jak ślicznie pachną! i przytuliła mały bukietek do ust. Kto to zrobił mi taką miłą niespodziankę?

— Pewnie dobla wróżka — odpowiedziała Lilusia sadowiając się na kolanach mamusi. A mamusia uśmiechnęła się i szepnęła:

— Niech jej Bóg da wszystko najlepsze. Oby przez całe życie mogła zostać dobrą, kochaną wróżką.

— Terenia skorzystała z tego, że Lilusia utopiła swój różowy nasek w sukni mamusi i prędko,

która tak bujnie rozkwitła po wojnie światowej. Obecnie „szary człowiek“ jest znowu smutnym bohaterem i ofiarą kryzysu ekonomicznego. I oto właśnie jego nędzę, ciemnotę i nieszczęście obrało sobie najmłodsze pokolenie pisarskie za temat swych dzieł. Nastąpiła jednym słowem moda na powieść społeczno-obyczajowo-psychologiczną. Wszystkie te dzieła, obrazujące niziny społeczne dają nam realistyczny, jaskrawy obraz tego nurtu życiowego, który toczy się obok nas i pozostaje nam w większości wypadków obcy. Obraz ten załamuje się w przyzmacie prawdziwego talentu, dzięki czemu powstają pozycje w dorobku literackim naszego narodu naprawdę nieprzemijające.

Zpśród dzieł o silnie zaakcentowanych tendencjach społecznych wymienić należy w pierwszym rzędzie książkę Jalu Kurka p.t. „Grypa szaleje w Naprawie“. Nakł. Gebethnera i Wolffa, 1935.

Książka powyższa otrzymała nagrodę Młodych Polskiej Akademii Literatury. Jalu Kurek jest autorem zupełnie młodym, a książka powyższa jest jego pierwszą powieścią. Wydał dotychczas cztery tomy poezji: „Upały“, „Śpiew o Rzeczypospolitej“, „Usta na Pomoc“, „Mohigangas“. Z utworów prozą ogłosił „Kim był Andrzej Panicz“, „S. O. S.“, „Mount Everest“.

Powieść obecna daje obraz wsi podhalańskiej, wyniszczonej kryzysem, gnębionej podatkami. Ludzie z Naprawy, którzy mają zamało, aby żyć a w sam raz tyle, aby umrzeć z głodu, czyli „na grypę“ jak się to eufonicznie określa w Naprawie — żyją na zu-

prędziutko pocałowała szczupłą rękę, która nie leżała już tak beznadziejnie na kolanach.

To był dobry dzień. Ale wkrótce potem przyszły dni złe.

Pewnego wieczoru Terenia dostała gorączki i mamusia posłała ją do łóżka. Dziewczynka nabawiła się zapalenia płuc. Od tego dnia wszystko to się zaczęło: chodzenie na palcach, rozmowy szeptem, ciągłe wizyty doktora a potem i dwu innych doktorów, blade i zmęczone twarze rodziców i wreszcie pielęgniarka, której się dzieci strasznie bały. Nie dlatego, żeby była taka straszna, przeciwnie: była ładna i miała bardzo miły, melodyjny głos. Ale dzieci wyobraziły sobie niewiadomo dlaczego, że obecność panny Janiny jest powodem choroby ich kochanej siostrzyczki, i że gdyby tylko ta biała ubrana pani poszła sobie z pokoju Tereni, wszystko by się zaraz zmieniło na lepsze.

Mamusia nie grywała już teraz na fortepianie. Stał cicho, zamknięty w saloniku, gdzie wstawiono białe łóżeczko Tereni. Dzieci tęskniły za temi dobrymi czasami, kiedy mamusia siadała o zmierzchu do fortepianu i grała. Siedziały wówczas przytulone do siebie i przypominały sobie wszystkie słyszane bajki: o śpiącej królewnie, o szklanej górze, o Wali-

pełnie pierwotnym stopniu kultury. Sól, nafta, zapalki—to szczyty życia kulturalnego, o których marzą i niezawsze je mogą osiągnąć. Zdzierają się w bezustannej walce z jałową przyrodą, bez pieniędzy, bez narzędzi gospodarskich, zdani na swoje dziesięć zczerniałych od pracy palców poto—aby sekwestrator zabrał im ostatnią krowę—karmicielkę dzieci i świnię—jedyny ich dobytek. Są zdani na wyzysk władz gminnych, które żerują na ich nędzy i ciemnocie.

„Grypa szaleje w Naprawie“ jest książką rewizyjną w stosunku do tego, co dotychczas napisano o polskiej wsi. Wieś Kurka—to nie jest wieś na jaką patrzy inteligent. Wieśniak jego nie widzi wschodów i zachodów słońca, nie wzrusza go śpiew ptaków, nie zachwycają perły rosy, od której kostnieją nogi. Dla niego wieś—to bezustanny przymus wysiłku, który przekracza jego wyniszczone głodem i nędzą siły.

Realizm Kurka przekracza wszystko, co dotychczas pisano o wsi. „Placówka“ Prusa, która była kiedyś szczytem realistycznego poglądu na polską wieś—jest wobec tej książki prawdziwą sielanką.

Obraz nakreślony z dużym talentem, prawdziwy w szczegółach ale może jednak zbyt czarno naświetlony. Rzeczywistość bywa wprawdzie często straszniejsza niż to sobie może wyobrazić najbardziej pouura fantazja artystyczna, ale jednak życie przepłata tony ciemne jasnymi, ozłaca mroki słońcem, upiększa wiosną i sprawia, że mimo wszystko możemy je znieść. Natomiast obraz nakreślony przez

Jalu Kurka jest całkowicie utrzymany w barwach ciemnych i odbiera nadzieję, że kiedykolwiek może być lepiej.

W przeciwieństwie do książki Jalu Kurka z gruntu pesymistycznej i nie dającej żadnych nadziei na lepszą przyszłość—obie książki Rusinka „Burza nad Brukiem“ i „Człowiek z Bramy“ są dziełami zdrowego optymizmu. Ciężkie jest życie bohatera obu tych powieści, Orzelucha, syna zamęczonej na śmierć w codziennym trudzie stróżki, ale w tym małym, ambitnym chłopaku rośnie człowiek przyszłości. Jego wrodzone zdolności i siła woli odziedziczona po matce są dwoma motorami, które umożliwiają mu wspinanie się po drabinie społecznej i zdobycie pozycji w świecie. Dzięki wytrwałemu wysiłkowi osiąga Orzeluch szczyt swych dzieciennych marzeń: wraca z Gdyni, gdzie zdobył majątek, do Krakowa, który oglądał jego nędzę i upokorzenia—wraca jako wolny, niezależny finansowo człowiek i oglądając stróżówkę ciemną i wilgotną, w której upłynęło jego dzieciństwo, ma dobrze zasłużone poczucie zwycięstwa w walce z życiem.

Pola Gojawiczyńska—„Ziemia Elżbiety“. Tow. Wyd. „Rój“. 1934.

„Ziemia Elżbiety“—to książka o Górnym Śląsku, książka regionalna, dająca przekrój życia w tej najżywniejszej chyba dzielnicy odrodzonej Polski. Autorka maluje z wielkim talentem i z wielką znajomością środowiska to zdrowe zgruntu społeczeń-

górze i Wyrwidębie i te najmiłsze, które opowiadała im mamusia: o bocianie, który się zakochał w egipskiej księżniczce albo o Adasiu, który pojechał na księżyc.

Czasem i tatuś wchodził cichutko do salcznika i siadał w głębokim fotelu. Coraz większy cień obejmował pokój. Nic już nie było widać tylko papieros tatusia świecił jak świętojański robaczek. Dobrze było wówczas w małym saloniku mamusi!

Teraz fortepian milczał. Twarz mamusi stała się bledsza, a tatusia głos drżał, kiedy mówił z doktorem o chorobie Tereni.

Pewnego wieczoru dzieci siedziały skulone na kanapie w stołowym pokoju. Było zupełnie ciemno. Janowa krzątała się w kuchni, szykując kolację. Dzieciom było smutno, bardziej smutno niż kiedykolwiek. Przytuliły się do siebie i popłakiwały cichutko nad Terenią, mamusią, tatusiem i sobą potrosze.

Nagle do pokoju weszła mamusia. Dzieci, gdzie jesteście? zabrzmiał kochany głos i pokój został zalany morzem światła. Jednocześnie i w duszyczkach dzieci zrobiło się niezwykle jasno.

— Tutaj! Tu jesteśmy mamusiu! wołały zrywając się z kanapki.

A mamusia objęła je gorącym uściskiem i przytuliła twarz do ich dzieciennych policzków mówiąc:

— Ciescie się, dzieci, Terenia będzie zdrowa!

A dlaczego ty płaczesz mamusiu?

— To z wielkiej radości, syneczku, mówiła mamusia, wycierając buzię Wojtusia mokrą od jej łez.

W trzy dni później oznajmiła dzieciom, że mogą już odwiedzić Terenię. W czystych fartuszkach, z wymytemi buziami i rączkami poszły odwiedzić chorą siostrzyczkę. Terenia była jeszcze bardzo bladejotka. Buzię miała małą jak piastka, ale uśmiechała się zachęcająco do dzieci, które stały nieśmiało przy drzwiach trzymając się za rączki.

— Jak się macie, baki? Tęskniłyście za mną?

Onieśmienie przeszło i dzieci zaczęły naprzemian opowiadać, jak im było smutno bez Tereni, że nie miał się kto z niemi bawić ani chodzić na spacer, że musiały chodzić do parku z Janową, ale Janową zawsze bolały nogi i siedziały ciągle na ławce...

— I dobla włózka tes nie psychodziła! żaliła się Lilusia.

— Teraz będzie już wasza dobra wróżka zdrowa i będzie was znowu odwiedzała, mówiła mamusia, głaszcząc jasne włosy Tereni.

— To dobra wróżka była też chora jak Terenia? zapytał Wojtuś. A może... może to Terenia jest dobrą wróżką?

stwo, które ciężką pracą i doskonałą organizacją tej pracy rozszerza swój stan posiadania, buduje się, wznosi na wyższy szczebel społeczny i głęboko jest związane z przyszłością, której stawia czoło bez żadnych historycznych obaw. Uosobieniem tej zdrowej żywotności kraju jest Agnieszka, natura pozytywistyczna i konkretna, która „ładzi“, wzbogaca się, nie zapomina o innych, zawsze czujna, troskliwa i świadoma swych celów, a przytem bujna erotycznie jak sama przyroda. Ale mimo całej swej niezmordowanej pracowitości nie obroniła Agnieszka córki swej Elżbiety przed artystyczną rozlewnością, jakąś metafizyczną tęsknotą, które pokierowały życiem dziewczyny nie tak jakby tego pragnęła zdrowa natura matki. Bezsilna jest także Agnieszka wobec kryzysu, który zamyka kopalnię, odbiera ludziom chleb i pcha ich ku niemieckiej granicy w nadziei, że tam będzie im lepiej.

Pola Gojawiczyńska — „Dziewczęta z Nowolipek“. Tow. Wyd. „Rój“, 1935.

Ostatnia książka Gojawiczyńskiej maluje życie ludzi z Nowolipek. Bohaterkami powieści są dziewczęta ze środowiska drobnych rzemieślników i małych kupców. Dzieci chowają się w atmosferze bezustannego wyrzeczenia. Zakute w ciemne, grube mundurki, zrudziałe od starości, poważne są nad wiek, nie znają dziecięcej beztroski, nie znają radości życia. Ciotka pijaczka, matka porajająca się nieustannie „z garami“, ojciec postarzały w rzemieślni-

czej pracy, z uschniętymi zdolnościami i zamiłowaniem artystycznymi — wszyscy oni reprezentują szarą i smutną stronę życia. Jest jeden sposób wyrwania się choćby na jakiś czas z tego beznadziejnego bytowania: sprzedajna miłość, ale znają jej kulisy, zbyt często widują zniszczone łachmany ludzkie, które zbijają cierpliwie bruk od rogu do rogu Nowolipek. Boją się. Jedynym jaśniejszym promieniem w ich życiu jest szkoła i nauczycielka, która rozumie, że w tych dziewczętach tkwią nieprzeciętne możliwości i robi wszystko co może, aby je wydobyć z szarzyzny ich życia. Dziewczynki zaczynają chodzić do miłosiernych pań, które uczą je zupełnie bezinteresownie. Stykają się z nowym, obcym światem, gdzie jest ciepło, ładnie, gdzie jest jedzenia dosyć, a szafy pełne są sukien, które wiszą bezużytecznie. Dziewczynki są głodne wszystkiego: jedzenia, ładnych sukienek, pończoch jedwabnych, białych kołnierzyków. Kradną. Wszystkie biedne dzieci wpuszczone do domu, gdzie jest wszystkiego wbród — kradną. Wracają potem do swego środowiska, nie mogą się do niego przyzwyczaić, bo zetknęły się z innym życiem, ale niema dla nich sposobu wydstania się stamtąd. Wreszcie chwytają się tego ostatniego — zgubnego. Młodość domaga się miłości, umęczone samotnością i ubóstwem pragną ramienia mężczyzny, który torowałby drogę, wprowadził w świat uśmiechów, gdzie życie jest łatwe i wolne od upokorzeń. Małżeństwo? Dziewczętom z Nowolipek tru-

A kiedy mamusia skinęła z uśmiechem głową chłopczyk zawołał z przechwałką:

— A ja się już dawno domyślałem, że Terenia jest tą dobrą wróżką!

— Tak, to wasza siostrzyczka była dobrą wróżką. To ona kładła się później spać, żeby poskładać wasze zabawki, uporzędować książki w bibliotece i zrobić tak dużo, dużo potrzebnych rzeczy. A teraz powiedz nam, córeńko, skąd ci przyszedł do głowy ten pomysł odegrania roli dobrej wróżki?

Terenia zaczerwieniła się trochę i zaczęła opowiadać:

— Ten pomysł podsunęła mi nasza wychowawczyni, panna Lucyna. Już dawno temu, jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Był kiedyś bardzo brzydki dzień, deszcz padał do samego rana i nie było wcale nadziei, że się wypogodzi. Żaliłyśmy się pannie Lucynie, że nam jest smutno i nudno. A ona powiedziała:

Kiedy byłam małą dziewczynką, taką jak wy, miałam taką ukochaną książeczkę z bajkami pod tytułem „Światelko“. Jedna z tych bajek miała właśnie tytuł „Dobra Wróżka“. W bajce tej była dziewczynka, która zabawiła się w dobrą wróżkę i przestała się nudzić. Spróbujcie, może wam to pomoże. U każdej z was jest w domu dużo rzeczy do spo-

bienia, takich nudnych drobiazgów, które są jednak koniecznie potrzebne. Poskładajcie porzrzucone zabawki rodzeństwa, powycierajcie kurze, odnajdźcie jakiś zagubiony przedmiot, pocerujcie braciszкови albo siostrzyczce pończoszki. Pomyślcie codziennie: co dobrego mogłabym zrobić dzisiaj dla mamusi, tatusia, braciszka czy siostrzyczki i róbcie, nie żałujcie zmęczenia, róbcie wszystko, co nie przekracza waszych sił i możliwości. Zobaczycie ile wam to da zadowolenia. Od tego dnia starałam się być dobrą wróżką i nigdy się już więcej nie nudziłam.

— To Terenia była dobrą wróżką, a Lilusia myślała, że dobla wróżka ma złotą sukienkę, białe pantofelki i...

— I czerwone oczka jak króliczek! dokończyła Terenia, śmiejąc się swym dawnym, dziecięcym śmiechem.

Tego wieczoru fortepian znowu przemówił. Odzyskał głos i pod biegłymi palcami mamusi zaśpiewał radosną pieśń. W pieśni tej szumiał łan dojrzałych zbóż, szemrał las wysokopienny i huczały fale morskie, rozbijając się o brzeg. A poprzez wszystkie te szумы i pogwarki przewijała się prosta melodia pieśni pastuszej. Była to pieśń o polskiej ziemi. Zaśpiewał ją fortepian, aby uczcić powrót do świata siostrzyczki Tereni — dobrej wróżki.

Krytyka...

dno jest wyjść z zamąż. Są zabawką na krótką chwilę. I ulegają, zmęczone życiem. Po pierwszym następuje drugi, potem trzeci. A życie nie stało się wcale łatwiejsze ani piękniejsze.

Taka jest prosta i zawsze prawie jednakowa historia dziewcząt z Nowolipek, opisana z talentem przez Gojawiczyńską.

Z tłumaczeń z obcych języków polecić można paniom nie najnowszą wprawdzie ale bardzo wartościową książkę Stefana Zweiga p.t. „Marja Antonina”. Jest to studjum historyczne oparte na dokumentach, pisane jednak z wybitnym talentem literackim i dlatego czyta się jak najciekawszą powieść. Same zresztą losy Marji Antoniny, to fascynujący i wstrząsający romans.

Arcyksiężniczka austriacka po świetnej młodości, spędzonej na wyżynach tronu Burbonów, najpotężniejszego jeszcze wówczas w Europie, zstępuje do straszliwego więzienia w Conciergerie, stamtąd na wózek skazańców i wreszcie na szafot gilotyny. Widzimy jak w tej tragicznej wędrówce z pustej, bezmyślnej lalki wykuwa los wielką kobietę, pełną królewskiej naprawdę godności. Na przykładzie Marji Antoniny zobaczyć możemy z jaskrawą wyrazistością jak błędy życiowe jednej kobiety, stojącej na świeczniku społecznym, gromadzone stale i lekkomyślnie mogą zamienić się w niszczącą lawinę i znieść nietylko winowajczynię ale całą starą dynastję i ustrój społeczny, który ona reprezentowała. *K. B.*

WYCHOWANIE SEKSUALNE DZIECI I MŁODZIEŻY

Kierowanie przeżyciami młodzieży w związku ze sferą zjawisk płciowych jest pracą o wiele trudniejszą niż uzwiadomienie. Tam zagadnienie polegało na udzielaniu pewnych informacji—tutaj jest to już ingerencja do spraw i uczuć bardzo intymnych. Wychowawca ma tu nadto do czynienia z chłopcem czy dziewczyną w fazie dojrzewania, w okresie bardzo poważnych i skomplikowanych zmian, które znajdują swe odbicie w psychice, która daleka jest od stanu równowagi, jaką może posiadać człowiek dorosły. Budzący się instynkt powoduje szczególne zainteresowanie zjawiskami życia płciowego, często kosztem innych zainteresowań. Okres ten jest nader trudny i aby akcja nasza mogła mieć powodzenie muszą być spełnione trzy warunki:

1-o trzeba to, co młodzież przeżywa, uznać za zjawisko naturalne, za proces, przez który każdy człowiek przechodzi, nie za grzech, z którym się kryć należy.

2-o trzeba zdobyć tyle wiadomości z fizjologii i psychologii, aby zrozumieć, co się wówczas w organizmie i w duszy dzieje, trzeba uświadomić sobie należycie, że w tym właśnie okresie młodzież jest szczególnie wrażliwa, że nawet drobne przeżycia odczuwa bardzo intensywnie, że trzeba zatem szczególnie ostrożnie z nią postępować, by jej napróżno nie denerwować, nie drażnić.

3-o trzeba, żeby cały poprzedni stosunek rodziców czy wychowawców do dorastającego chłopca, czy dziewczyny jeszcze uprzednio w latach kiedy byli dziećmi, kształtował się na podstawie wzajemnego zaufania.

O ile te trzy powyższe wymienione warunki nie istnieją, jeśli tej zdrowej sprzyjającej atmosfery brak a dzieci były dotąd zostawione same sobie, to i **obecnie**, kiedy przechodzą okres dojrzewania, **małe są szanse**, by wpływ rodziców, czy wychowawcy mógł być duży i pomyślny.

O ile jednak te 3 warunki zostały wypełnione, musi wychowawca dążyć do tego, by w wychowankach swych wytworzyć śmiało stosunek do przeżyć seksualnych. Znaczy to, że chłopiec, czy dziewczyna muszą zdawać sobie sprawę z tego, że w ich organizmie zachodzą zmiany, muszą wiedzieć, na czym one polegają pod względem biologicznym, że zjawiska te są natury specyficznej, mają bowiem wybitnie zarysowaną stronę **moralną**. Że popęd seksualny jest właściwy wszystkim istotom żyjącym, ale człowiek podlega nietylko **prawom naturalnym** ale i mocnym **nakazom moralnym**.

W imię tych nakazów nie może człowiek poddawać się temu instynktowi bezmyślnie, lecz musi przeciwstawić mu swą wolę. I nie trzeba tać przed wychowankiem, że ta walka ze swą naturą bywa czasem trudna, że jednak obowiązkiem człowieka kulturalnego dążyć do tego, by nie zostały zaprzepaszczone duchowe wartości, przekazane mu przez poprzednie pokolenia.

Ażeby wzmocnić to stanowisko należy przekonać młodzież, że instynkty nie są czemś niezmiennym, że pod wpływem pracy nad nimi mogą ulegać przeobrażeniu, że takie instynkty jak instynkt walki i instynkt gatunku są szczególnie plastyczne i mogą ulegać uszlachetnieniu, a przez to nabierać szczególnej wartości zarówno dla jednostki, jak i dla społeczeństwa. Instynkt walki np. w miarę podnoszenia się kultury społecznej uległ ogromnym zmianom, został ujęty w pożądane łożysko, tracił stopniowo brutalność i poszedł na usługi celów wyższych. (Harcerstwo stworzone przez Baden-Powella).

To samo może dotyczyć i instynktu gatunku: i on ulega pożądanym przeobrażeniom.

Środki, które do tego celu prowadzą są bardzo różne. Najważniejsze z nich można zgrupować w trzy szeregi:

1) Pierwszy będzie obejmował te wszystkie po-

czynania, które mają na celu **kształcenie charakteru i wzmocnienie siły woli** wogóle. I tu znów należy podkreślić, że i ta praca jest dalszym ciągiem pracy wychowawczej prowadzonej od lat. Bo jeżeli od najwcześniejszego dzieciństwa dziecko zostało przyzwyczajone do tego, że nie wszystkie jego zachcianki muszą być spełnione, to i do spraw bardziej poważnych w dalszym życiu będzie można zająć to samo stanowisko z tą różnicą, że do akcji hamującej będzie tu powołana **sama zainteresowana osoba**.

Wystrzegać się tu należy banalnego moralizowania lecz starać się przede wszystkim o skierowanie uwagi chłopca, czy dziewczyny na obowiązki, jakie ciążyą na człowieku kulturalnym.

Trzeba zwrócić ich uwagę na to, że w orbitę tych spraw wciągnięty jest nie jeden człowiek lecz dwoje ludzi—mężczyzna i kobieta, z których każde z osobna i oboje razem mają obowiązki względem trzeciego człowieka—dziecka, a ten fakt sprawia, że funkcje tej kategorii dotyczą nie tylko sumienia jednostki, lecz zahaczają wyraźnie o sumienie **społeczne i eugeniczne**. Wobec tego stosunek do nich musi być **poważny i głęboki**.

Konieczność zachowania czystości, nieulegania zmysłom musi być przez rodziców i wychowawców podsuwana młodzieży i **energicznie broniona**. Postulat ten mający mocne racje moralne jest również wysuwany przez lekarzy, higienistów, eugenistów; na podstawie doświadczenia propagują oni zupełną abstynencję do 20 roku życia i zgodnie

stwierdzają, że tego wymaga zdrowie fizyczne i moralne organizmu.

2) Drugą grupę środków stanowią te wszystkie zabiegi, które mają na celu rozszerzenie sfery zainteresowań chłopca czy dziewczyny przez podawanie zagadnień ogólnych o rozległych perspektywach, które mają młodzież w tym okresie zainteresować i na które może być zużyta nagromadzona energia. Pustka duchowa, zajmowanie się sobą, krążenie nieustanne myśli koło drobnych spraw życia codziennego, a więc brak głębszych zainteresowań ogólnej natury—to grunt, na którym rosną bujne chwasty moralne i zboczenia fizyczne.

A przeciwnie, życie ruchliwe, praca społeczna, naukowa, koleżeńskie współzycie — przyczyniają się do wzbogacenia życia i w konsekwencji pociągają za sobą jakby rozproszkowanie sił, które w innych warunkach, skierowane wyłącznie na sprawy seksualne, mogłyby to życie uczynić ciężką męką.

Pod tym względem może dużo uczynić szkoła, gdzie uczeń teraz jest bezustannie czynny: w pracowni, laboratorium, w ogrodzie, w bibliotece, na wycieczce. Te same plusy wynikają i z racjonalnie postawionego wychowania fizycznego: z lekcji ćwiczeń cielesnych, wycieczek, zawodów i t. p. Wszystkie te poczynania wypełniają życie młodzieży **treścią zdrową**, przyzwyczajają nadto do panowania nad sobą, do wysiłku karności, stwarzają atmosferę swobodnej wesołości i pogody życia.

d. c. n.

Przegląd czasopism kobiecych

Miesięcznik „**Pani Domu**” poświęcony jest organizacji gospodarstwa domowego. Jest on organem Instytutu Gospodarstwa Domowego i Związku Pań Domu.

Jest to pismo poważne, mimo że traktuje o gospodarstwie domowym, gdyż gospodarstwo domowe przestało być w oczach ogółu zaniedbanym Kopeuszkiem, którego należy się wstydzić, lecz przeciwnie, stało się czynnikiem państwowo-twórczym o pierwszorzędnej wadze. Od tego pogardzonego doniedawna w naszym życiu czynnika zależy przecież stan zdrowia dzieci, młodzieży i rekruta, sprawność fizyczna i umysłowa robotnika i urzędnika.

Pismo powyższe uczy jak tą ważną społecznie pracę zorganizować naukowo, aby przy minimum kosztów dać organizmowi ludzkiemu maksimum potrzebnych mu składników. Minęły czasy, kiedy nieinteligentna kucharka królowała wszechwładnie w kuchni, przygotowując niestrawne, tonące w tłuszczu potrawy, przeciążone białkiem, pozbawione soli wapniowych, magnezowych i witamin. Dzisiaj **dietyka** jest poważną gałęzią nauki i każda pani domu po-

winna wyrobić sobie o niej dokładne pojęcie, jeżeli nie chce skracać życia sobie i swoim najbliższym.

Pismo „Pani Domu” nie ogranicza się jednak do spraw kulinarnych. Ponieważ kobieta jest pełnowartościowym człowiekiem, a sfera jej zainteresowań jest również szeroka, jeśli nie szersza od sfery zainteresowań mężczyzny, zatem i pismo, która ma być wyrazem tych zainteresowań, musi rozbudować zakres poruszanych zagadnień.

„Pani Domu” rozważa więc jak należy wychowywać dzieci, aby rozwijać wrodzone zalety, a łagodzić wady; co robić, aby szkoła nie oddaliła od nas duszy dziecka. Wgląda także i w nasze stosunki towarzyskie, bada czy nie zakradł się tam snobizm i hipokryzja; czy znajomość i zażyłość nie zawieczniły się w szkodliwą „poufałość”.

Zagląda w cztery ściany naszego skromnego mieszkania i zastanawia się, czy nie stało się ono zbiorowiskiem niepotrzebnych gratów, czy każdy przedmiot znajdujący się u nich jest estetyczny, wygodny i celowy. Mówi o znaczeniu oświetlenia

dla nastroju w mieszkaniu, o „masażu“ psychicznym, który stanowi miłe łagodne światło.

Dalej podaje „Pani Domu“ rady, co czynić w takich prawnego-życiowych momentach jak małżeństwo córki, otwarcie sklepu czy innego przedsiębiorstwa. Nie cofa się nawet przed daniem rady jak należy sporządzić testament.

Kobieta nie może się obejść bez najskromniejszej chociażby toalety — a zatem „Pani Domu“ podaje rady jakie stroje przygotować na sezon i jak wziąć się do tego, aby wszystko było jaknajładniej i jaknajtaniej: jak przerabiać, czyścić, przechowywać suknie, które mają nam w dalszym ciągu służyć.

Zapobieganie i zwalczanie chorób zakaźnych

Zakaźnymi albo zaraźliwymi nazywamy choroby, udzielające się zdrowym—przy zetknięciu się z chorym. Od czasu wynalezienia mikroskopu (XVII wiek), przyrządu powiększającego 1¹/₂ tysiąca razy, wiemy, że choroby te wywołują, zaliczane do świata roślinnego, drobniutki grzybki—zwane bakterjami. Są one niewidzialnymi dla nieuzbrojonego oka sprawcami szeregu procesów, wokół nas zachodzących. Niestety, niektóre tylko bakterje są dla nas pożyteczne, n.p. te, które wywołują procesy fermentacyjne, kwaśnienia mleka, kapusty. Inne z pośród nich, po dostaniu się do ustroju ludzkiego — wywołują w nim różnego rodzaju choroby. Ten rodzaj bakterji nosi nazwę chorobotwórczych i winien być przez człowieka bezlitośnie tępiiony. Choroby zakaźne wywoływane są właśnie przez tego rodzaju bakterje, a zakażenie polega na udzieleniu zdrowemu przez chorego jadu chorobowego, zawierającego bakterje. Bakterje posiadają w warunkach sprzyjających niezwykłą zdolność rozmnażania się za pomocą nieograniczonego rozpoławiania się.

Takie gwałtowne rozmnażanie widzimy po przeniknięciu do ustroju. Bezpośrednio po rozmnożeniu się, bakterje albo zatrują ustrój swemi jadami, czyli toksynami, które wytwarzają w pewnym tylko miejscu ustroju jak np. prątek błonicy (dyfteryczny), albo też rozmnażają się we krwi, zostają rozniesione po całym ustroju. Prawie wszystkie choroby zakaźne wywołują gorączkę. Zarówno pożyteczne jak i chorobotwórcze bakterje są bardzo obficie rozsiane w naszym otoczeniu, na naszej skórze i błonach śluzowych. Zachodzi pytanie — dlaczego nie zakażamy się nimi stale. Przyczyna tego leży w środkach ochronnych ustroju. Skóra i błony śluzowe dopóki są nieuszkodzone, nie pozwalają na przenikanie do ustroju bakterji—uszkodzenie ich otwiera bakterjom drogę w głąb ustroju. Przenikające bakterje nim posuną się dalej, stoczyć muszą naprzód walkę z czujającymi na nie białymi ciałkami krwi, które mają, jako punkty ochronne,—gruczoły limfatyczne.

Kobieta musi konserwować zdrowie i urodę, jeżeli nie chce przedwcześnie się zestarzeć i stracić radość życia. I w tym względzie wyczerpujące i skuteczne rady podaje „Pani Domu“.

Instytut Gospodarstwa Domowego daje w specjalnym dziale wiadomości o nowych wynalazkach, ułatwiających pracę gospodyni, o książkach kucharskich i rachunkowych i t. d.

Ostatnią rubrykę stanowią informacje o działalności „Związku Pań Domu“, o pracach w oddziałach, o odczytach, kursach, zebraniach towarzyskich —jednym słowem o życiu tej potrzebnej i tak pięknie się rozwijającej organizacji.

Wreszcie we krwi napotykać na pewne jeszcze ciała bakterjobójcze, osłabiające je tak, że łatwiej stają się łupem białych ciałek krwi.

Te środki bakterjobójcze krwi są dla niektórych bakterji tak szkodliwe, że uniemożliwiają rozmnażanie się ich, a więc zakażenie ustroju.

Dużą odporność na jedną lub kilka chorób nazywamy odpornością wrodzoną.

Odporność, która powstaje w ustroju dopiero po przebyciu jakiejś choroby zakaźnej, nosi nazwę odporności nabytej. Taką np. jest odporność przeciw ospie, lub tyfusowi plamistemu u ludzi, którzy przebyli te choroby. Odporność taką można wywołać sztucznie przez zaszczepienie osłabionych zarazków danej choroby. Szczepienie ospy jest właśnie wywołanie sztucznej odporności przez wprowadzenie do ustroju osłabionych zarazków ospy, wziętych od chorych na tę chorobę cieląt, przeciw bakterjom błonicy (dyfterycznym), zatrującym ustrój swemi jadami, środek zaradczy w postaci surowicy przeciwdyfterycznej, zawierającej przeciw —jad, znoszący działanie jądów bakterji. Surowica ta pochodzi od koni, lub baranów, które chorowały na tę chorobę.

Źródłem zakażenia chorobami zakaźnymi— jest zwykle chory człowiek—zakażenia bezpośrednie, lub jego wydzieliny — mocz, kał, plwocina, przedmioty, z którymi się styka, a przy niektórych chorobach—wszy, komary—zakażenie pośrednie.

Wynik zakażenia daną chorobą zależy od jadowitości bakterji z jednej strony, a odporności ustroju z drugiej strony. Odporność ustroju zmniejszają: złe odżywianie, nieregularny sen, zmęczenie, złe warunki mieszkaniowe.

I odwrotnie — odporność ustroju, zwiększają wszystkie wyżej podane czynniki tylko w sensie dodatnim, a oprócz tego, ruch i ćwiczenia na wolnym powietrzu i słońce oraz higiena osobista i mieszkaniowa.

Walka z chorobami zakaźnymi polega na przestrzeganiu następujących warunków:

1) bezwzględne oddzielenie chorego, jego rzeczy i wydaliny;

2) odkażenie jego rzeczy i wydaliny,

3) po przebyciu choroby— dwukrotne wykąpanie chorego i dezynfekcja mieszkania.

4) zachowanie przez zdrowych przepisów higienicznych tj. utrzymywanie w czystości rąk, ubrania, mieszkania i środków spożywczych,

5) przestrzegania okresów izolacji dla zdrowych,

6) przestrzeganie higieny osobistej i mieszkaniowej.

Odkażanie polega na zabiciu bakterij chorobotwórczych za pomocą środków odkażających, czyli dezynfekcyjnych. Środków używamy chemicznych i fizycznych. Do chemicznych należą: chlorek wapna, formalina, sublimat, nadmanganian potasu,—fizycznym środkiem odkażającym jest gorąco. Działanie temperatury 100° stosowane przez 15 minut niszczy większość bakterij chorobotwórczych np. gotowanie mleka, wody.

Co to jest gruźlica płuc.

Gruźlicę szerzy bakterja, zwana prątkiem (lasecznikiem) Kocha, od nazwiska wielkiego uczonego Roberta Kocha, który ją wykrył w 1882 roku. Lasecznik Kocha atakuje organizm człowieka i może się usadowić wszędzie, w każdej tkance ustroju: jest gruźlica kości, skóry (wilk), gruczołów chłonnych, opon mózgowych, nerek, pęcherza moczowego, jelit, gruźlica płuc (suchoty). W miejscu zadziałania lasecznika powstaje guzek — gruzełek (stąd nazwa „gruźlica“), który powoli niszczy tkankę zmienia się w białą masę serowatą, „serowacieje“, następnie rozpada się albo ropieje. Sąsiednie gruzełki zlewają się w większe ogniska. Najczęściej lasecznik dostaje się do płuc, wywołując suchoty, gruźlicę płuc.

Prątek gruźlicy posiada dwie cechy charakterystyczne: dużą żywotność, — nawet poza ustrojem b. długo, aż do roku, zachowuje zdolność do życia, — i bardzo powolny wzrost. Choroba rozwija się bardzo powoli i skrycie. Chory na gruźlicę traci stopniowo apetyt, łatwo się męczy, chudnie, poci się, lekko pokasłuje, ma podniesioną ciepłotę, szczególnie wieczorami. W początkach choroby ogólna poprawa warunków życia: odpoczynek, dobre odżywianie, przebywanie na świeżym powietrzu, wzmacnia odporność organizmu i umożliwia zwalczanie choroby. Organizm ludzki posiada duże możliwości zwalczania choroby, odkładając w ogniskach chorobowych sole wapniowe, jakgdyby zamurówywuując powstałe ubytki płuc. Jeżeli jednak choroba opanuje organizm, objawy chorobowe się nasilają, coraz większe partie płuc są zajęte. Jeżeli rozpadający się gruzełek zniszczy ściankę naczynia krwionośnego i prątki gruźlicy dostaną się do obiegu krwi, gruźlica staje się chorobą całego

Oddzielenie chorego w różnych chorobach, wymaga różnego czasu w zależności od długotrwałości rozwoju, czyli wylegania się bakterij w ustroju.

Myślą przewodnią niniejszej pogadanki jest zapoznanie się z chorobami zakaźnymi wogóle a w szczególności z chorobami zakaźnymi wieku dziecięcego.

Wiek dziecięcy jest predyponowany do różnego rodzaju chorób zakaźnych, a najwięcej dzieci w wieku przedszkolnym. Najczęściej w wieku tym występują choroby zakaźne wysypkowe, szkarlatyna, odra, ospa wietrzna i różyczka oraz niewysypkowe— błonica, angina, zapalenia ślinianek przyusznych, koklusz i gruźlica.

Z wiekiem odporność na choroby te, z wyjątkiem gruźlicy — wzrasta, po 10-tym roku życia zapada na te choroby już nieznaczny procent dzieci.

(d. c. n.)

ustroju, która w ciągu paru tygodni może spowodować zgon.

Jeżeli badanie mikroskopowe wykryje w płwocinie chorego prątki, to mamy do czynienia z gruźlicą otwartą; jeżeli płwocina chorego prątków nie zawiera — mówimy o gruźlicy zamkniętej. Chorzy z gruźlicą otwartą, tak zwani prątkujący, są niebezpieczni dla otoczenia. Ich płwocina jest rozsądnikiem gruźlicy. Już podczas rozmowy czy kaszlu drobne kropelki śliny mogą przenosić bakterje na zbyt blisko znajdując się osoby. To też w czasie kaszlu należy usta bezwzględnie zasłaniać chustką, albo ręką, aby zapobiec rozpryskiwaniu się bakterij. Gruźlica szerzyć się może także przez wspólne z gruźlikiem naczynia do jedzenia, przez bieliznę, którą wobec tego należy oddzielnie prać i długo gotować, najlepiej z dodatkiem sody. Ale najważniejszym źródłem zarazy jest płwocina. Dlatego zapobieganie gruźlicy opiera się na walce z płwociną. Gruźlik zawsze powinien słuwać do splawaczki, wypełnionej jakimś płynem dezynfekcyjnym np. 5% metworem karbolu. Płwocina wysuszona, unosząca się w powietrzu, podczas wdychu dostaje się do płuc i dalej szerzy gruźlicę. Gruźlik po odkasznięciu nie powinien płwociny polykać: zarazki, zawarte w płwocinie, przenoszą gruźlicę z narządu oddychawczego do przewodu pokarmowego, a gruźlica jest, posiadając możliwości dobrego odżywiania chorego, przeszkodą do powrotu do zdrowia.

Na specjalne niebezpieczeństwo gruźlicy dla dzieci, przebiegającej w postaci gruźlicy płuc, z prątkami prątkującymi. W tej postaci gruźlicy prątki zawarte w...

rażką, którą później niesie do ust. To też prawie każde dziecko robotnicze nie uniknie zetknięcia się z gruźlicą. Tak zwane zoły, skrofuły, objawiały się w postaci wyrzutów skórnych na twarzy i głowie, powiększenie gruczołów chłonnych szyi i okołosko-rzelowych, uporczywych nieżytów spojówek ocznych, ropieniem z uszu—i są łagodną postacią zakażenia gruźliczego. Słońce, powietrze, tran, dobre odżywianie mogą powrócić dziecku zdrowie. Olbrzymi odsetek dzieci ginie jednak w ciągu pierwszych lat życia.

Do walki z gruźlicą powołane są poradnie przeciwgruźlicze, sanatoria różnego typu i oddziały szpi-

talne dla gruźlików. Wszyscy z objawami niewytłomaczonymi zaburzeń zdrowia, a wyliczonymi już, jako objawy początkowe gruźlicy, powinni poddać sprawdzeniu stanu swego zdrowia w poradni przeciwgruźliczej. W razie stwierdzenia gruźlicy przez lekarza poradni, poradnie obejmują stałą opiekę lekarską nad chorym i jego rodziną. Jeżeli zgłoszenie nastąpiło dostatecznie wcześnie, zawsze jest nadzieja uratowania życia i zdrowia.

*Polski Związek Przeciwigruźliczy
Warszawa.*

Plan pracy Koła Białostockiego na rok 1935/36 uchwalony na Walnym Zebraniu Koła w dniu 10. IV. 1935 r.

I. Plan pracy Sekcji Opieki nad Dzieckiem:

1) Urządzenie kilku pogadanek z rodzicami na tematy pedagogiczne.

2) Urządzenie wspólnego „Mikołaja“ dla dzieci z całego Garnizonu, oraz choinki na poszczególnych terenach.

Zorganizowanie dwóch wycieczek dla dzieci w okolicy Białegostoku.

3) Wyświetlenie w porozumieniu z Sekcją Kulturalno-Oświatową kilku przezroczy dla dzieci.

II. Plan pracy Sekcji Zdrowia.

1) Odczyty.

Zorganizowanie odczytów na tematy:

a) higiena dzieci,

b) o gruźlicy,

c) higiena życia codziennego,

d) jak wystrzegać się chorób zakaźnych.

2) Naświetlanie lampą kwarcową i vitalux dla członkiń „R. W.“ i ich dzieci.

3) Wydawanie ulg. kart do Pracowni Bakterjologicznych.

4) Pozyskanie kilku lekarzy specjalistów.

5) Prowadzenie ambulatorjum dentystycznego przy Garnizonowej Izbie Chorych.

III. Plan pracy Sekcji Prasowej.

Wydawanie miesięcznika „Informator“.

IV. Plan pracy Sekcji Kulturalno - Oświatowej.

1) Dział odczytowy urządza okolicznościowe odczyty w dn. 12.XII, 3.II i 19.III wraz z częścią artystyczną.

2) Dział teatrów amatorskich wyświetli cykl przezroczy dla dzieci „R. W.“

3) Dział biblioteczny: prenumeruje czasopisma: *Bluszcz*, *Zrąb*, *Kobieta współczesna* i „R. W.“ Koła Lwów, oraz organizuje biblioteki lotne na każdym terenie.

4) Dział krajoznawczo-wycieczkowy organizuje wycieczki w okolicy Białegostoku.

5) Kółka amatorskie na poszczególnych terenach.

V. Plan pracy Sekcji Uświadomienia Obywatelskiego.

1) Odbywanie systematycznych zebrań w określonych odstępach czasu, dla omówienia różnych aktualnych spraw, dotyczących nas kobiet, z uwzględ-

nieniem nauki o Polsce Współczesnej i związanej z nią nauki obywatelstwa.

2) Urządzenie przynajmniej raz na miesiąc odczytów, wygłaszanych czyto przez same członkinie, czy też przez zaproszone siły fachowe, uwzględniających: a) sprawy mniejszości w Polsce, b) Kwestje różnych organizacji i ich kierunków ideowych, oraz naszego ustosunkowania się do poszczególnych organizacji kobiecych, ogólnopolitycznych, lub młodzieży. c) Zagadnienia zewnętrznej i wewnętrznej polityki państwa, ze szczególnem uwzględnieniem polityki państw sąsiadujących z nami, a więc Z.S.R.R. i Niemiec, przyczem zwrócić należy baczniejszą uwagę na socjalne zagadnienia tych państw, a więc na rozwój komunizmu i hitleryzmu, d) Sprawy gospodarcze, e) Zagadnienia, dotyczące bliżej kobiet obywaterek, a więc sprawy wychowania dzieci, młodzieży, świadomego macierzyństwa i t. d., f) Historia udziału kobiet w ruchu niepodległościowym w latach 1914—1920.

3) Robić kronikę tygodniową z polityki w kraju i zagranicą i podawać do „Informatora“ „RW“, aby członkiniom, nie mającym czasu, ułatwić zorientowanie się w tych sprawach.

Jednak na tem nie możemy poprzestać. Obowiązkiem naszej Sekcji jest praca dla dobra naszego Państwa i społeczeństwa. Dlatego też Sekcja Uśw. Obyw. musi całkowicie współpracować z Sekcją Społeczną.

4) Projektuje zakup książek dla Sekcji Uśw. Obyw., potrzebnych członkiniom dla zreferowania pewnych zagadnień.

VI. Plan pracy Sekcji Przystosobienia do Obrony Kraju.

Projektuje się przeprowadzenie kursów z następujących przedmiotów:

1. Higiena i ratownictwo.

2. Obrona przeciwgazowa na terenie 14 D.A.K. i Garnizonu.

3. Kurs strzelectwa.

VII. Plan pracy Sekcji Pracy.

Okres I.

Odczyty: 1) Smażenie konfitur (sierpień)

2) Sporządzanie marynat i zapasów zimowych (wrzesień)

Kurs Zdobnictwo choinkowe (grudzień)

Zapisujcie się na członków Towarzystwa Przeciwigruźliczego. Składka miesięczna 50 gr. Deklarację otrzymać można w Sekretarjacie „Rodziny Wojskowej“.

Okres II.

Odczyt. Racjonalne prowadzenie gospodarstwa domowego.

Pogadanka lub kurs.

- 1) Sporządzanie budżetu i prowadzenie ksiąg gospodarstwa domowego.
- 2) Kurs szycia bielizny lub pantofli zakopiańskich.

Prenumerujemy czasopisma: „Mój dom“, „Pani domu“ i „Kobieta w świecie i w domu“.

VIII. Plan pracy Sekcji Finansowej.

Sekcja Finansowa projektuje urządzenie kilku loteryj fantowych na poszczególne cele.

IX. Plan pracy Sekcji Sportowej.

1) G i m n a s t y k a.

a) podanie w „Informatorze“ (organ Koła Białostockiego) cyklu gimnastyki z ilustracjami dla pań.

2) G r y s p o r t o w e.

a) raz na tydzień w sali W. F. pod kierownictwem instruktora gra w piłkę dla wszystkich terenów razem.

3) N a r t y.

Kursa: a) sucha zaprawa do nart na 4 terenach.

b) kilka wspólnych wycieczek ze wszystkich terenów.

4) Ł y ż w y.

Kurs łyżwiarski dla Pań na każdym terenie pod kierownictwem instruktora.

X. Plan pracy Sekcji Społecznej.

Sekcja Społeczna:

1) Stara się przyjść z pomocą ludności najbiedniejszej przez:

a. zbieranie pieniędzy, odzieży i obdzielanie tym potrzebujących.

b. zbieranie i obdzielanie paczkami żywnościowymi ludności bezrobotnej.

c. urządzenie gwiazdki dla najbiedniejszych.

UWAGA: Przed obdzielaniem paczkami żywnościowymi i odzieżowymi wybrane z pośród członkiń Sekcji panie robią szczegółowy wywiad.

2) Projektuje się prowadzenie kuchni na 50 osób. Korzystać będą najbiedniejsi Białegostoku.

3) Roztoczenie systematycznej opieki nad kilkoma biednymi rodzinami.

II

Podsekcja kościelna projektuje pomoc Ks. Kapelanowi w zakupieniu potrzebnych sprzętów do kaplicy przy Garnizonowej Izbie Chorych.

2) Dekorowanie w Dniu Zadusznym grobów poległych wojskowych.

Przewodnicząca Koła
M. Kmicic-Skrzyńska.

(Sprawozdanie kasowe podamy w następnym numerze).

Protokół Walnego Zebrania Koła „Rodziny Wojskowej“ w dniu 10 kwietnia 1935 r.**Porządek obrad.**

I.

1) Odczytanie okólnika Nr. 2 Wydziału Opieki nad Dzieckiem.

Referat: Najważniejsze zagadnienia wychowawcze“ (referat H. Zaleskiej).

1. a) Zagajenie, b) Odczytanie porządku obrad, c) Wybór prezydium Walnego Zebrania.

2. Sprawozdanie rzeczowe (Ref. Przewodnicząca Koła) Dyskusja.

3. Sprawozdanie kasowe (ref. Skarbniczka Koła p. I. Machniewiczowa, zał. Nr. 2. Dyskusja.

4. Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej (ref. Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej p. M. Skonieczna).

5. Plan pracy na rok 1935/36 (ref. p. M. Kmicic-Skrzyńska)

6. Preliminarz budżetowy na rok 1935/36 (ref. p. I. Machniewiczowa).

7. Projekt statutu „Funduszu Ubezpieczeniowego“ przy Stow. „Rodzina Wojskowa“ — nadesłany przez Zarząd Naczelny (ref. p. M. Kmicic-Skrzyńska)

8. Wybór członkiń do Zarządu Koła na miejsce ustępujących i zaakceptowanie pp. Skowrońskiej i Ungeheierowej.

9. Wybór delegatek na Walny Zjazd (w maju).

10. Wnioski Zarządu Koła.

11. Wolne wnioski: a) Projekt uruchomienia w Białymstoku staraniem Koła „R.W.“ kuchni celem dożywiania w miesiącach zimowych 50 dzieci (ref. wnioskodawczyni, p. H. Sienkiewiczowa).

Obecnych pań: 76.

Ad. 1. Przewodnicząca Koła p. M. Kmicic-Skrzyńska zagaja zebranie. Na przewodniczącą proponuje p. Kościńską i prosi p. Bujakową o chwilowe zastępstwo z powodu spóźnienia p. Kościńskiej. Na asessorki pp. Kozłowską i Trzpisową, na sekretarki p. p. Skowrońską i Brzozowską.

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Morskiej!

Ad. 2. Po odczytaniu i przyjęciu przez Walne zebranie porządku dziennego, p. Skrzyńska odczytała sprawozdanie roczne z działalności Koła, które zostało przyjęte.

Ad. 3. P. Machniewiczowa odczytała sprawozdanie kasowe, które również zostało przyjęte.

Ad. 4. P. Skonieczna przeczytała protokół Komisji Rewizyjnej i stawia wniosek na udzielenie absolutorjum Zarządowi, co jednogłośnie zostało udzielone.

Ad. 5. Następnie p. Kmicie-Skrzyńska podała do wiadomości plan pracy Koła na przyszły rok sprawozdawczy. Plan ten został zaakceptowany.

Ad. 6. Preliminarz budżetowy na rok następny, odczytany przez p. Machniewiczową również został przyjęty z zaznaczeniem, że poz. 4 — Wydatki nieprzewidziane w sumie 550 zł. przeznacza się do dyspozycji Prezydium Zarządu, celem przekazania Sekcji, w której rozwój pracy będzie wymagał powiększenia wydatków.

Ad. 7. W dalszym ciągu przystąpiono do omawiania sprawy „Funduszu Ubezpieczeniowego”, którego projekt statutu został nadesłany Kołu do rozpatrzenia i przedyskutowania. Uchwalony w r. 1933 t. zw. „Fundusz Wdowi” upadł, gdyż nie wszystkie Koła zdołały go u siebie zastosować. P. Perucka proponuje, by zanim się przystąpi do rozpatrywania wszystkich punktów statutu, członkinie wypowiedziały się, czy chcą należeć do tego Funduszu, gdyż według niej poprzednia forma ubezpieczenia była lepsza. W odpowiedzi na interpelację p. Peruckiej, p. Kmicie-Skrzyńska zaznacza, że nad uprzednią formą ubezpieczenia niema co dyskutować, gdyż narazie upadła, jednocześnie zapytuje członkinie czy uważają za potrzebną pomoc członkini w wypadku śmierci jej męża. Wszystkie panie twierdzą jednogłośnie, że tak i wówczas p. Kmicie-Skrzyńska odczytuje kolejno i omawia poszczególne punkty projektu statutu.

Walne zebranie uważa:

1. Projekt statutu za niedostatecznie opracowany.
2. Wybór władz i oznaczenie wysokości premji, dalsze decydowanie o istnieniu Funduszu powinny należeć do kompetencji Walnego Zebrania członkiń Funduszu.

3. Korzystać z kapitałów i procentów winny tylko członkinie Funduszu (nie zaś Fundusz Zapomogowy całego Koła).

P. Bogaczewiczowa zapytuje, kiedy wdowa nabywa prawo do otrzymania premji. P. Kmicie-Skrzyńska odpowiada, że w myśl statutu par. VII członkinie, które należą już do „RW” nabywają te prawa z chwilą zapisania się do Funduszu Ubezpieczeniowego; te jednak, które po uchwale zapiszą się

do „RW” dopiero po roku będą mogły otrzymać ewentualną premję. Wysokość wypłaconej sumy zależna będzie od ilości członkiń Funduszu. Fundusz powstanie tylko wtedy, jeśli zapisze się 10.000 członkiń, w tym wypadku premja wynosić będzie około 2-3000 złotych.

W razie wystąpienia z Funduszu członkini nie otrzymuje zwrotu wkładów, gdyż w statucie niema paragrafu, któryby to przewidywał. Na tem zakończono dyskusję.

P. Kmicie-Skrzyńska zapytuje, czy możemy upoważnić delegatki na Walny Zjazd do głosowania za projektem statutu Fund. Ubezp. jeśli nasz pogląd na ten projekt nie zostanie uwzględniony. Postanowiono ze względu na dobrowolność należenia, że delegatki mogą głosować za statutem w tej formie w jakiej został ułożony przez Zarząd Naczelny. Które członkinie nie chcą przystąpić do Fund. Ubezp. powinny dać znać o tem do sekretarjatu „RW” do piątku (12. IV. b.r. do godz. 5-ej wieczorem).

Ad. 8. W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów Zarządu. Z Zarządu ustąpiły panie: Kostanecka, Romiszewska, Płotkowiakowa, Sienkiewiczowa, Popowiczowa, Wilczyńska, Kornacka, Behcickai a weszły panie: ponownie Sienkiewiczowa, Cerpiszowa, Dobiecka, Riedlowa Mikiewiczowa, Kozłowska, Kowalczykówna.

Ad. 9. W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru delegatek na Walny Zjazd. Członkinie wybierają jednogłośnie p. Kmicie-Skrzyńską, która pros jednak stanowczo o zwolnienie jej z tego obowiązku w tym roku. Ponieważ następnie wybrane panie nie chcą zgodzić się jechać bez przewodniczącej uważając jej obecność na Walnym Zjeździe za konieczną ze względu na jej doświadczenie i znajomość statutów i przepisów (regulaminy i instrukcje), p. Kmicie-Skrzyńska stanowczo odmawia i proponuje niemniej doświadczoną p. Paławską i prosi pp. Głowacką, Perucką i Machniewiczową, by nie odmawiały się i pojechały na Walny Zjazd. W/w Panie wyraziły zgodę. Delegatce naszego Koła obecnej na Zjeździe będą przysługiwały wszystkie głosy należne Kołu.

Ad. 10. Wnioski Zarządu: 1) Zawieszenie na rok szkoły „RW”. Wniosek ten motywuje p. Kmicie-Skrzyńska tem, że w pobliżu otwarto w roku bieżącym szkołę powszechną i przy opłacie znacznie niższej niż w szkole prywatnej mogą z niej korzystać rodziny wojskowych. A zatem można tytułem próby zawiesić na rok szkołę „RW”. Zebranie zgodziło się na ten wniosek.

Na terenach poszczególnych oddziałów uruchomić bezpłatnie na dwa tygodnie ogródki jordanowskie dla dzieci od lat 4—8.

Jeśli próba się uda i panie zainteresują się tem

można będzie ogródki nadal prowadzić, oczywiście płatnie. Wniosek został jednogłośnie przyjęty.

Ad. 11. Wolne wnioski. Pani Sienkiewiczowa czyta swój projekt urachomienia kuchni dla 50 dzieci w miesiącach zimowych. Przewodnicząca zebrania otwiera dyskusję. Reasumując dyskusję p. Kmicie-Skrzyńska stawia dwa zasadnicze pytania: 1) Czy stowarzyszenie tej miary co „Rodzina Wojskowa” powinno w obecnej chwili zająć się tą sprawą. Członkinie uznały, że tak.

Na drugie pytanie: czy Zarząd ma szukać na to środków pokrycia, czy panie uważają za właściwe opodatkowanie się — większość zebranych odpowiedziała twierdząco za opodatkowaniem się.

Wysokość opodatkowania ustali Zarząd po porozumieniu się z czynnikami wojskowymi.

Na tem zebranie zamknięto.

Sekretarki:

Brzozowska Krystyna
Skowrońska M.

Przewodnicząca Zebrania.

Kościna

STOWARZYSZENIE „RODZINA WOJSKOWA” W BIAŁYMSTOKU

urządza w niedzielę, dnia
12 maja b. r.

D A N C I N G

od godz. 17—20 w Hotelu
„Ritz”. Wstęp dla wojsko-
wych i ich rodzin 50 gr.

Dochód przeznaczony na Sekcję Społeczną.

Rutynowana nauczycielka

udziela lekcji francuskiego, niemieckiego
w kompletach i pojedynczo.

Ceny b. przystępne.

WERSALSKA 34 m. 2.

Podaje się do wiadomości zainteresowanym Paniom kalendarz wycieczek, organizowanych przez Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze — Oddział w Białymstoku.

L. p.	Data	T r a s a	Środek komunikacji	Odległość w klm.	Cena całego bil. zł.	Ulgowa dla urzędników państw.
1	12.V.	Białystok — Supraśl				
		Białystok—Ogrodniczki	autobusem	9,7	0,70	
		wieś Ciasne, staw Komosa—m. Supraśl	pieszo	10		
		Supraśl—Białystok	autobusem		1,20	
2	19.V.	Białystok—Lence—Nowosiółki				
		Białystok—Wasilków	autobusem	8	0,70	
		Wasilków—Jurówce—Góry Lence—Dobryniewo - Fasty—Dzikie—wieś Nowosiółki	pieszo	15		
		Nowosiółki—Białystok	autobusem		1,00	
3	26.V.	Białystok—Niewodnica—Ignatki				
		Białystok—Starosielce	koleją	5	0,40	0,20
		Starosielce—Niewodnica Kośc.—Niewodnica Korycka—Ignatki	pieszo	11,5		
		Ignatki—Białystok	autobusem	6	1,00	
4	2.VI.	Białystok—Królowy Most—Supraśl				
		Białystok—Królowy Most	autobusem	14,50	1,00	
		Królowy Most—Supraśl	pieszo			
		Supraśl—Białystok	autobusem		1,20	

ADMINISTRACJA i REDAKCJA:
Zarząd Koła Rodziny Wojskowej.
Białystok, koszary im. gen Sowińskiego
bud. Nr. 22, tel. 16-14.

Za Redakcję odpowiedzialna
Krystyna Brzozowska

W Y D A W C A:
**Białostockie Koło
Rodziny Wojskowej**